

# Bieszczady, hej Bieszczady

Wieczorem 8 sierpnia, wsiadając do autobusu w Głogowie członkowie Klubu Turystyki Pieszej i Górskiej „Mrówka” rozpoczęli swoją przygodę z Bieszczadami.

Rano autobus dotarł do Smereka, miejsca zakwaterowania. Smerek to mała miejscowość letniskowa w dolinie Wetlinki, u podnóża Góry Smerek, niestety zostali przywitani deszczem, który z minuty na minutę przybierał na sile. Nie zniechęciło to jednak zapaleńców, do których jak zwykle należała rodzina Ulbinów, Górskich czy **Waldek Kołodziej**, do pokonania trasy i zdobycia Smereka czy Opołonia. Następane dni to już piękna słoneczna pogoda z temperaturami powyżej 30 stopni C.

– Dzień drugi pobytu to wycieczka do Bóbrki, w której znajduje się Skansen Przemysłu Naftowego im. I. Łukaszczyka i pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej, czynne dwie kopanki „Franek” i „Julia” oraz otwory wiertnicze z lat 1890 – tych. Na ok. 20 ha rozlokowane są ekspozycje górnictwa naftowego, gazownictwa i przemysłu naftowego. Naprawdę warto to zobaczyć.

Następnym przystankiem w wycieczce była Dukla i zwiedzanie Muzeum Historycznego, skansenu broni ciężkiej z okresu walk o przełęcz Duklijską, cmentarza i pałacu w Dukli. Potem Skansen Kultury Łemkowskiej w Zydranowej i cerkwie w Tylawie z ikonostasem napisanym na blasze, jedynym takim w Polsce.

Kolejne dni to już pokonywanie tras i zdobywanie szczytów z najwyższym szczytem polskich Bieszczad – Tarnica (1346 m n.p.m.), znajduje się tam tablica upamiętniająca wyprawę księdza Karola Wojtyły z młodzieżą w 1954 r.. Inne zdobyte szczyty to Halicz, Krzemień, Mała i Wielka Rawka, Rozsypaniec oraz Połoniny Wetlińska i Caryńska. Ze szczytów widać ogromne obszary dobrze zachowanych pierwotnych lasów liściastych, głównie bukowych, a same szczyty pokryte są połoninami

mi z różnymi gatunkami traw, z grzbietami skalnymi utworzonymi z płaskowców porzastanych łąkami tzw. flisz karpaccy. Masyw Tarnicy wraz z Wielką Rawką i Połoninami tworzą Bieszczadzki Park Narodowy, który wchodzi w skład Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery utworzonego pod patronatem UNESCO. Jest to jedyny obszar w Europie, gdzie przyroda zastąpiła gospodarkę człowieka. Można tu spotkać orła, żbika, niedźwiedzia, wilka czy weża eskulapa. Niestety czy może na szczęście żaden z rajdowiczów nie miał okazji zaznajomienia się z tymi unikalnymi przedstawicielami fauny bieszczadzkiej.

Kolejną wyprawą z Przełęczy Wyżniańskiej na Małą i Wielką Rawkę a później na Kremenerosa zakończona odpoczynkiem w drodze powrotnej w baczówce PTTK pod Małą Rawką pozwala docenić jak bardzo potrzebne są takie



„Mrówki” podziwiali piękne widoki Zalewu Solińskiego

obiekty na, często bardzo trudnych, wymagających ogromnego wysiłku, trasach pieszych wędrówek.

Druga wycieczka do Rajskiego, miejsca gdzie San



Uczestnicy wyprawy przed schroniskiem na Małej Rawce

wpada do jeziora Solińskiego oraz miejsca przymusowego zamieszkania gen. Zygmunta Berlinga w tzw. „Berlingówce”. Deszcz uniemożliwił przejście przełomu Sanu i dotarcie do „Berlingówki”. Gdy autobus dotarł nad największy sztucz-

wianiu i dokarmianiu wspaniałych okazów różnych gatunków ryb.

Piątek to przedostatni dzień rajdu z wyjściem na trasę ze Smolnika, przejściem w „bród” Osławy i dotarciem do jeziorzek Duszatyńskich (rezerwat „Zwiezło”), powstałych w wyniku obsunięcia się w 1907 roku ok. 12 mln metrów sześciennych ziem.

Wieczorem pakowanie, żeby móc jeszcze przed wyjazdem do Głogowa wyjść w góry w ostatni dzień pobytu. Przejście przez Opołonek do Cisnej oraz wypad na „Bieszczadzkie Anioły” w Dołżyca, podziękowanie kierownictwu wyjazdu Piotrowi Czerwińskiemu i Rysłowi Kryńskiemu i wyjazd do Głogowa. Jeszcze tylko pożegnanie z właścicielami ośrodka, którzy będąc przed jego generalnym remontem próbowali, zresztą bardzo skutecznie, zrekomensować niedogodności zakwaterowania doskonałą domową kuchnią, serwując obfite i bardzo smaczne obiady-kolacje.

Żal serce ściska żegnając się z Bieszczadami, ale przecież „Mrówki” nie kończą przygody z tymi pięknymi górami i na pewno tu wrócą.